Eugeniusz Młyniec

ORCID: 0000-0002-6286-8417

Uniwersytet Wrocławski

Hipokryzja i cynizm polityków — normalność czy patologia?

DOI: 10.19195/1643-0328.27.6

Słowa kluczowe: patologia, normalność, cynizm, hipokryzja

Sformułowane w tytule pytanie rodzi przynajmniej kilka problemów. Po pierwsze, jak dzisiejsze ujęcie hipokryzji, a zwłaszcza cynizmu, ma się do ich historycznej konotacji? Po drugie, czy występowanie w praktyce hipokryzji i cynizmu jest czymś naturalnym, czy dewiacją (pozytywną bądź negatywną — patologią)¹? Takie pytania budzą wątpliwości także w gronie badaczy zjawisk politycznych, gdy stawiamy pytanie, jak obecnie należy je traktować. Po trzecie, czy polityka jest tą dziedziną, w której zjawiska cynizmu i hipokryzji występują w sposób szczególny? Czy poza polem polityki w życiu społecznym intensywność występowania tych zachowań jest podobna? Po czwarte, jak politycy odnoszą się do nich (to jest postaw i zachowań) — czy wykazują przynajmniej minimum pokory wobec tych zjawisk? Czy ich zachowania, będące wyrazem cynizmu lub hipokryzji, są wynikiem pewnych naturalnych postaw, czy też wynikiem działań, subiektywnych reakcji związanych z realizacją partykularnych interesów? Czy zjawiska te, występujące w praktyce, są wytłumaczalne w racjonalny sposób?

Czy prawdziwa jest teza, że są to dwa rodzaje zachowań, które są najbardziej powszechne i zarazem irytujące według politycznej publiczności? Gdzie istnieje granica (i czy istnieje?) sprawiająca, że cynizm i hipokryzja patologizują się?

¹ I. Pospiszyl, *Patologie społeczne*. Warszawa 2008, s. 13–14. Traktuję patologię jako negatywną dewiację. Szerzej ten problem opisałem w artykule poświęconym teorii zjawiska patologii, por. E. Młyniec, *Patologie życia politycznego (zagadnienia teoretyczne i metodologiczne)*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2008, nr 9.

Normalność i naturalność a patologia w sferze publicznej

Podstawowe pytanie brzmi: jaki stan uznamy za normalny, jakimi kryteriami mamy się posłużyć, chcąc ustalić, co jest normalnością, a co ma charakter dewiacyjny? W praktyce dewiacyjność rozumiemy w ujęciu kulturowym i statystycznym, przy czym co do pierwszego są to wszelkie odchylenia od przyjętych norm regulujących postępowanie jednostek i grup w społeczeństwie², w ujęciu zaś statystycznym jest nawiązaniem do pozytywistycznej koncepcji człowieka, który jest egzemplifikacją naturalności, przeciętności, biorąc pod uwagę cechy czy też normy występujące w danej społeczności. Podmiot typowy byłby uosobieniem tych kryteriów, a dewiacja — czymś niezwykłym, nietypowym, nienaturalnym³. Dewiacja byłaby w takim ujęciu odstępstwem *in plus* i *in minus*, a więc pozytywnym i negatywnym (patologicznym). Normalność w ujęciu statystycznym jest zatem czymś różnym od dewiacji i patologii — mogą to być cechy dominujące statystycznie bez oceny aksjologicznej opisywanego zjawiska⁴.

W swojej analizie medycznej tego zjawiska Georges Canguilhem w zestawieniu z patologią⁵ sięga do różnych koncepcji definiowania patologiczności⁶. Jego uwagi są szczególnie cenne, ponieważ odnosi je do zjawisk i procesów przede wszystkim na gruncie psychologii i psychiatrii, co pozwala ujmować cynizm oraz hipokryzję jako postawę, a także zachowanie i działanie, a w związku z tym rozpatrywać je w podobnym kontekście metodologicznym. W odniesieniu do świadomości niezmiernie trudno określić, co jest normalne, a co przybiera wymiar dewiacyjny, szczególnie patologiczny. Zwłaszcza stany chorobowe jednostki pozwalają na komparatystyczne zderzanie tej sytuacji ze stanem poprzedzającym chorobę, dzięki czemu można stwierdzić, na ile ten stan odbiega od poprzedniego. Jednocześnie mamy szansę porównać postawy, zachowania innych osób i formy je poprzedzające. Powtarzalność tych zjawisk pozwala sformułować wnioski umożliwiające wykonanie pewnych zabiegów doprowadzających organizm do stanu pierwotnego, który charakteryzujemy (w pewnym kontekście kulturowym) jako normalny. Ten zabieg jest szczególnie ważny, ponieważ w wypadku zjawisk obejmujących problemy z zakresu psychologii i psychiatrii niezmiernie trudno sięgnąć do eksperymentu i jedynie obserwacja konkretnej osoby pozwala na wyciągnięcie wniosków co do jej kondycji psychicznej. Najczęściej jednak nie jesteśmy w stanie na podstawie obserwacji określić dokładnie, kiedy owa patologizacja świadomości nastąpiła i co ją spowodowało. Ale nawet w takiej sytuacji nie możemy zdefiniować patologii w prosty sposób — poprzez symetryczne odwrócenie stanu sprzed choroby. Możemy jednak przeanalizować samo zjawisko, zbierając materiał ilościowy dotyczący na przykład postaw, a także opisując powtarzalność zachowań. To pozwala na zdefiniowanie takich

² J. Błuszkowski, *Paradoksy normalności i dewiacji*, [w:] *Paradoksy polityki*, red. M. Karwat, Warszawa 2007, s. 95.

³ *Ibidem*.

⁴ W takim ujęciu normalnością może być w niektórych społecznościach korupcja.

⁵ G. Canguilhem, *Normalne i patologiczne*, przeł. P. Pieniążek, Gdańsk 2000, s. 86.

⁶ Wielość ujęć tego zjawiska — jako choroby, dezorganizacji, odmienności, a w końcu destrukcji — szeroko omawiam w: E. Młyniec, *op. cit.*, s. 60–64.

choćby zjawisk, jak: kłamstwo, manipulacja, konformizm czy w końcu hipokryzja i cynizm. Patologiczny czy dewiacyjny charakter tych zjawisk jesteśmy w stanie określić, opisując zwłaszcza postawy, które zawsze mają osobniczy charakter i dopiero analiza konkretnego przypadku w zestawieniu z naukowym ujęciem problemu pozwala opisać i niekiedy wyjaśnić zjawisko cynizmu i hipokryzji.

Badacze nauk społecznych w przeciwieństwie do lekarzy psychiatrów mniej interesuje diagnozowanie i terapia, a w większym stopniu opis i ustalenie stanu normatywnego oraz określenie istoty — treści zjawisk, którymi się zajmujemy. Uznanie jakiegoś zjawiska za normalne czy też patologiczne uczynimy punktem odniesienia nie tyle ze względu na powszechność czy powtarzalność. Fundamentem rozważań jest ujęcie zjawiska normalności i anormalności w kontekście antropologiczno-kulturowym. Interesujące jest też to, czy — i na ile — będzie owa normalność bądź patologiczność zjawiska stanowiła punkt odniesienia, a raczej jej kontekst kulturowo-aksjologiczny, odnoszący się do okoliczności, w jakich owo zjawisko się pojawia w przestrzeni społecznej. Normy społeczne możemy odnosić do biegunowego przeciwieństwa — negatywnego i pozytywnego — oraz przyjęcia konwencjonalnie jakiegoś stanu — postaci i określania odejścia *in minus* i *in plus* od owej normy. Dlatego też z pozoru banalne stwierdzenie G. Canguilhema, że „normalne jest to, co jest takie, jakim powinno być”⁷, wydaje się szczególnie funkcjonalne dla dalszych rozważań. Konstatacja ta mieści się w określeniu normalności jako paradygmatu będącego ujęciem stereotypowym: „normalność jest określeniem stanu, sytuacji lub działania funkcjonalnego, przynoszącego korzystne efekty, dającego poczucie bezpieczeństwa i stabilności, i z tej racji zyskującego społeczną aprobatę”⁸.

Przed przystąpieniem do analizy konkretnych zjawisk (hipokryzji i cynizmu) warto przywołać jeszcze jedną refleksję dotyczącą kary i nagrody czy też sankcji, jakie niekiedy towarzyszą tym, którzy naruszają normy społeczne. Zdecydowana większość sytuacji w przestrzeni publicznej, w której mamy do czynienia z posługiwaniem się cynizmem czy hipokryzją, jest związana głównie z sankcjami o charakterze etycznym, a nie prawnym. Normy, jak słusznie zauważa H. Bergson⁹, pomagają zrozumieć i rozwiązać problemy, które pojawiają się w przestrzeni społecznej i publicznej. Służą one racjonalizacji naszych zachowań i działań w ramach porządku, który nie ma dobrowolnego charakteru, ale który tworzymy i akceptujemy, ażeby zaspokoić nasze egzystencjalne potrzeby. To, w jaki sposób to czynimy i za pomocą jakich środków, podlega ocenie, a kryterium są właśnie pewne normy określające coś, co jest normalne i anormalne. Podsumowując te rozważania, można stwierdzić, że „aby zdefiniować normalne, trzeba odwołać się do pojęć równowagi oraz przystosowawczości, jak również uwzględnić środowisko zewnętrzne oraz wysiłek, jaki musi wykonać organizm bądź jego poszczególne części”¹⁰.

⁷ *Ibidem*, s. 94.

⁸ J. Błuszkowski, *op. cit.*, s. 97.

⁹ H. Bergson, *Dwa źródła moralności i religii*, przeł. P. Kostyrko, K. Skorulski, Kraków 1993, s. 29.

¹⁰ G. Canguilhem, *op. cit.*, s. 231.

Hipokryzja — polityczna królowa

Hipokryzja (gr. *hipokrisis*) jest dość jednoznacznie postrzegana jako synonim obłudy, nieszczerości, dwulicowości¹¹. To zestawienie synonimów wymaga chwili refleksji. Wydaje się, że takie traktowanie tych wszystkich znaczeń — jako synonimów — nie jest do końca uprawnione. Słusznie zresztą zwraca na to uwagę między innymi M. Karwat, pisząc: „Obłuda zawsze jest nieszczerością; ale nie każda nieszczerłość jest obłudą”¹². Natomiast używanie określeń „obłuda” i „hipokryzja” w sposób synonimiczny wydaje się uprawnione. Zgadza się z tym M. Karwat, który chociaż nie sformułował tezy *expressis verbis*, to stanowisko teoretyczne, jakie zajął, definiując obłudę i hipokryzję, upoważnia do takiego potraktowania tych dwóch. Dlatego w niniejszym opracowaniu określenia te będą używane synonimicznie¹³. Wydaje się, że ustalenie znaczeń wspomnianych określeń wymagałoby prześledzenia intencji osoby używającej ich. Truizmem niemal jest teza, że nie ma polityki bez hipokryzji. Zwłaszcza współcześnie ta swoista „symbioza” polityki i hipokryzji wydaje się szczególnie widoczna. Wynika to z faktu, że politycy w większości zamiast walczyć o dobro wspólne walczą przede wszystkim o władzę. Konsekwencją jest sięganie po wszelkie możliwe środki prowadzące do tego celu¹⁴. Można rozszerzyć tę tezę także na sferę niepolityczną. Przy czym w tym wypadku aktywność w sferze publicznej sprowadza się w jeszcze większym stopniu do realizacji osobistych interesów. Stan ten wynika z istoty konstrukcji ludzkiej psychiki, opartej na antynomii wartości pozytywnych i negatywnych. Patologia jako czarna strona rzeczywistości jest jej nieodłączną częścią, jak wiele innych zachowań, takich chociażby jak: hipokryzja, cynizm, kłamstwo, oszustwo, manipulacja czy konformizm.

Najczęściej spotykane definicje leksykalne i opisy hipokryzji pozwalają na uznanie, że hipokryta, którego oceniamy, stosując kryteria etyczne, „udaje, że jego motywom, intencjom i charakterowi nie można postawić żadnego zarzutu, choć zdaje sobie sprawę, że są godne nagany”¹⁵. Jest to ten rodzaj hipokryzji, który można by utożsamiać z cynizmem, kiedy to hipokryta odgrywa rolę w pełni świadomie, zdając sobie sprawę z niewłaściwości swojego zachowania czy też postawy. Czynią to osoby, które na ogół ubierają swoje zachowania w swoistą „ideologię”. Hipokryta chce „bowiem przekonać o swojej cnotliwości nie tylko innych ludzi, ale i samego siebie”¹⁶.

¹¹ Słownik języka polskiego PWN, t. 1, Warszawa 1988, s. 281.

¹² M. Karwat, *Polityka jako festiwal hipokryzji*, [w:] *Metafory polityki*, t. 2, red. B. Kaczmarek, Warszawa 2003, s. 293.

¹³ *Ibidem*, s. 291–294.

¹⁴ Chyba nigdy w przeszłości przesłanie N. Machiavellego zawarte w *Księciu* nie było tak masowo realizowane pod różnymi szerokościami geograficznymi. Szczególnie symptomatyczne jest to, że z hipokryzją oraz cynizmem na wielką skalę mamy do czynienia nie tylko w systemach autorytarnych, lecz także demokratycznych.

¹⁵ J. Shklar, *Zwyczajne przywary*, przeł. M. Król, Warszawa 1997, s. 60.

¹⁶ K. Śledzińska, *Hipokryzja i narracja symboliczna w polityce*, „Seminare. Poszukiwania Naukowe” 32, 2012, s. 115, http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Seminare_Poszukiwania_naukowe/Seminare_Poszukiwania_naukowe-r2012-t32/Seminare_Poszukiwania_naukowe-r2012-t32-s113-122/Seminare_Poszukiwania_naukowe-r2012-t32-s113-122.pdf.

Hipokryzja bywa jednocześnie wynikiem mimowolnego samozakłamania. Taka postawa jest wynikiem dysonansu poznawczego, chęci dostosowania swoich poglądów i wizji do otaczającego świata. Bardzo często taki sposób postrzegania rzeczywistości towarzyszy cechom charakteryzującym osobowość paranoidalną i schizofreniczną. Osoba nie zdaje sobie sprawy z podwójnych standardów, jakimi *de facto* się posługuje. Paranoidalne samozakłamanie może doprowadzić do tworzenia wizji rzeczywistości w celu racjonalizowania postrzegania społeczeństwa opartego na wrogach, którzy starają się nas zniszczyć¹⁷. Osoby prezentujące taką postawę starają się tłumaczyć swoje wybory polityczne właśnie w sposób, który by ją legitymizował i racjonalizował postrzeganie rzeczywistości społeczno-politycznej. S.R. Robins i J.M. Post stwierdzają, że „System stworzony przez paranoika, choć wypaczony, jest spójny i zintegrowany, poszczególne aspekty wspierają się nawzajem”¹⁸. Koherentność wizji świata będącego racjonalizacją własnych fobii bywa skorelowana z hipokryzją, której przejawem jest chociażby zupełnie odmienny sposób bycia w kontaktach osobistych. Despotyczni przywódcy, niemający skrupułów w mordowaniu tysięcy, a nawet milionów ludzi, bardzo często potrafią w kontaktach osobistych całkowicie zaskoczyć osobę, która wiedząc, z kim się spotka, jest zdziwiona, a niekiedy oczarowana galanterią satrapy. Taką opinię miał między innymi Stalin, który w bezpośrednim kontakcie z ludźmi spoza najbliższego otoczenia był wzorem rozsądku i umiarkowania, a nawet uprzejmości¹⁹. W opinii osób, z którymi się spotykał, był skromny, spokojny, łagodny, naturalny, a zabierając głos wyrażał się rozsądnie. Podobną opinię można spotkać we wspomnieniach A. Harimana, który wielokrotnie spotykał się ze Stalinem: „Trudno pogodzić wyszukaną grzeczność i względy, jakie mi osobiście okazywał, z potwornym okrucieństwem [...]”²⁰. Po latach, kiedy ujawniono skalę okrucieństwa, którego dopuścił się Stalin, autorzy podobnych opinii nie mogli niekiedy uwierzyć, że ten miły i sympatyczny człowiek był ludobójcą.

Szczególnego znaczenia nabiera ocena prezentacji postaw nacechowanych hipokryzją i cynizmem przez osoby dotknięte stanami paranoidalnymi, mającymi problemy neurasteniczne. Biorąc pod uwagę, że nasycenie tego typu jednostkami w obszarze polityki bywa większe niż w życiu społecznym²¹, wydaje się, że sytuacja ta nie jest dziełem przypadku. Zwłaszcza bycie zawodowym politykiem wprowadza człowieka w mechanizm, który powoduje często zmianę osobowości bądź psychiki ze względu na obiektywnie występujące mechanizmy związane z obciążeniami (stresem), rolami czy też niemożnością i nieumiejętnością oddzielenia życia prywatnego od zawodowego. Egzemplifikacją może być to, że polityk pełni swoją rolę praktycznie permanentnie. Zachowanie prywatności w tej sytuacji wydaje się praktycznie niemożliwe (zwłaszcza obecnie — w dobie

¹⁷ Jest to między innymi zjawisko spotykane wśród terrorystów, por. S.R. Robins, J.M. Post, *Paranoja polityczna (psychologia nienawiści)*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 1999, s. 112.

¹⁸ *Ibidem*, s. 26.

¹⁹ *Ibidem*, s. 343.

²⁰ A. Hariman, W.E. Abel, *Special envoy to Churchill and Stalin 1941–1946*, New York 1975, s. 535.

²¹ Warto przywołać badania B. Rutheforda, cytowane w: Z. Pietraś, *Decydowanie polityczne*, Warszawa 1998, s. 336.

mediatyzacji²² życia publicznego). Politycy muszą się liczyć z maksymalną transparentnością życia publicznego w systemach demokratycznych. Konsekwencje dotyczą nie tylko ich, lecz także otoczenie, poddane swoistej „medialnej inwigilacji”. Przeciwnicy polityczni oraz dziennikarze często sięgają nawet w „głęb” życiorysów²³ — dziennikarze dlatego, że są żądni sensacji i poszukują newsów, politycy zaś na ogół po to, aby zdyskredytować przeciwnika politycznego.

Rola polityka dla niektórych osób wydaje się zbyt dużym obciążeniem. E. Fromm, stworzył koncepcję, którą można by określić teorią kompensaty: „Niemał zawsze występuje u tych ludzi znamienita zależność od sił zewnętrznych, innych osób, instytucji, natury. [...] nie robią tego, na co mają ochotę, lecz poddają się faktycznym albo rzekomym nakazom owych zewnętrznych sił”²⁴. Rozwiniętymi próbami interpretacji przymysłów E. Fromma są również koncepcje sublimacji oraz kompensacji²⁵. Odnoszą się one także do sytuacji, w których nie mogąc spełnić się w rolach podstawowych (obiektywnych) lub nie mogąc podołać rolom, które dobrowolnie przyjęliśmy, szukamy innych, w których się dowartościujemy. Tam jesteśmy doceniani, odnosimy sukcesy (przynajmniej w naszym mniemaniu), mamy poczucie spełnienia.

Polem, na którym podświadomie takie jednostki szukają „ukojenia”, jest polityka. Można by ująć hipokryzję jako swoistą formę samozakłamania, to znaczy postawy lub zachowania, dzięki którym możliwe jest dopasowanie się do ról społecznych, których oczekuje nasze otoczenie. Taka osoba przybiera maskę, która ma jej przynieść nagrodę. Jest to swoisty teatr, w którym odgrywamy jak najwiarygodniej naszą rolę, licząc, że inni uwierzą w to, że tacy jesteśmy naprawdę. Można uznać takie zachowania za konformistyczne — politycy są w stanie założyć każdą maskę, licząc na korzyści, jakie mogliby dzięki temu uzyskać. W polityce może to przybrać obraz częstych zmian szyldów politycznych w zależności od ekipy będącej u władzy bądź wykazu korzyści, gdy dana osoba ma szansę na zyski polityczne po zakończonej kampanii wyborczej. Najczęściej ma to miejsce, gdy ugrupowanie, z którym się ona wiąże, ma również szansę zagwarantować o wiele więcej niż do niedawna „jej” partia.

W polu polityki można doszukiwać się zachowań pełnych hipokryzji oraz pewnej systematyki na podstawie obszarów, w których do niej dochodzi. Takim punktem odniesienia mogą być podmioty, które to czynią. Hipokryzja prezentowana w polityce irytuje nas na ogół w różnym stopniu. Jest zależna od tego, kto uczestniczy w tym akcie.

Charakterystyczny dla obłudy zespolonej jest dość wymowny przewrotny relatywizm, przejawiający się w „obrotowej” optyce, w dwoistości pojęć i kryteriów (sławetna „podwójna miara”), w tendencyjności

²² Pojęcie mediatyzacji użyte jest w kontekście funkcjonowania zjawisk globalizacyjnych w procesach komunikacyjnych (zob. m.in. T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa 2004, s. 296 n.; B. Dobek-Ostrowska, *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa 2006, s. 158–159).

²³ M. Karwat, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2006, s. 204–205.

²⁴ E. Fromm *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1993, s. 142.

²⁵ P.G. Zimbardo, F.L. Ruch, *Psychologia i życie*, przeł. J. Radzicki, Warszawa 1997, s. 404.

postrzegania i przedstawiania zjawisk (ze względu na ukryte pragmatyczne swoje-cudze) oraz niewspółmierność ocen²⁶.

Nasze zażenowanie wydaje się wprost proporcjonalne do znaczenia społecznego i politycznego hipokryty. Istotną wartość ma system etyczny odbiorcy, stanowiąc pewien punkt odniesienia przy formułowanych ocenach. Hipokryzja ma konkretną podmiotową konotację, odnosi się do konkretnej osoby lub grupy głoszącej określone tezy będące oceną postępowania jej bądź innych. Jednak postawa hipokryty nie neguje prawdziwości formułowanych przez te podmioty tez, sądów czy ocen. Polityk, który mówi na przykład, że „do polityki nie idzie się dla pieniędzy”, a swoją działalnością sprzeniewierza się głoszonym tezom, jedynie wskazuje na dysonans pomiędzy swoim postępowaniem a głoszonymi tezami, nie podważa to jednak prawdziwości użytego sformułowania. Odkryta hipokryzja kompromituje autora wygłaszającego publicznie moralne prawdy, a w praktyce sprzeniewierzającego się im²⁷. Obnażanie hipokryzji i hipokrytów ma za zadanie przede wszystkim zdyskredytowanie podmiotów będących ich nośnikami (twórcami), nie dezawuuując samych idei przez nich wygłaszanych.

Niewątpliwie szczególne miejsce hipokryzja zajmuje w systemie totalitarnym — jest wpisana w mechanizm funkcjonowania relacji między władzą a społeczeństwem, głównie poprzez mechanizm propagandowy (polityczny), a także poprzez decyzje administracyjne oraz opresyjny charakter systemu. Istnienie instytucjonalnej cenzury siłą rzeczy ogranicza informacje dotyczące rzeczywistości społeczno-politycznej. Ta rzeczywistość musi zostać dostosowana do obrazu ideologicznego „najdoskonalszego z ustrojów”. Wystarczy przyjrzeć się rozwiązaniom zastosowanym w okresie PRL-u²⁸.

Wracając do pytania zawartego w tytule artykułu, można by powiedzieć, że hipokryzja, a także cynizm aparatu partyjno-państwowego w systemie totalitarnym jest czymś naturalnym, mówiąc wprost — mieści się w logice tego systemu. To utrwalanie złych nawyków w okresie peerelowskim nie wynikało z braku jakichkolwiek działań skierowanych przeciwko dewiacjom, zwłaszcza społecznym. Walczono z alkoholizmem, korupcją, marnotrawstwem, jednocześnie tworząc podstawy czy też utrwalając sytuacje, które do nich prowadziły. W okresie stanu wojennego powołano IRCH-ę (Inspekcję Robotniczo-Chłopską), ale fasadowość i propagandowy charakter tej struktury były dostrzegane

²⁶ M. Karwat, *Polityka jako festiwal...*, s. 301.

²⁷ F.A. Scott, *Tu quoque arguments and the significance of hypocrisy*, „Informal Logic” 28, 2008, nr 2, s. 155–169.

²⁸ Piszac o okresie peerelowskim, uwzględniam wszystko to, co miało miejsce do 1989 roku. Pozwalam sobie mieć odmienne zdanie chociażby od tego, jakie prezentowała K. Świda-Zięba, że od połowy lat osiemdziesiątych mieliśmy do czynienia z systemem autorytarnym, a nie totalitarnym. Podobną tezę do mojej postawił wcześniej W. Szostak: „Niedorzecznością jest jednak [...] określenie Polski Ludowej jako państwa »totalitarnego«, szczególnie po przesileniu politycznym w październiku 1956 roku, na tle innych państw w tym przede wszystkim byłego ZSRR” — *idem*, *Problem „ciężaru państwa”. Optymalizacja państwa liberalno-demokratycznego*, Kraków 1998, s. 205. Państwo jest totalitarne nie ze względu na relatywność poziomu represyjności w stosunku do innych państw, ale ze względu na normy, na których się opiera. W celu uzasadnienia tego stanowiska można wymienić chociażby istnienie instytucjonalnej cenzury i realnie funkcjonującej „kierowniczej roli partii”, czego wymiarem była nomenklatura, to znaczy realny wpływ na obsadzanie stanowisk w gospodarce i administracji państwowej.

przez samych twórców tej społecznej konstrukcji²⁹. Owe mechanizmy zasadały się na hipokryzji i cynizmie ówczesnej władzy, która walcząc o sprawiedliwość, tworzyła nomenklaturowe przywileje („sklepy za żółtymi firankami”); walcząc o pokój, uczestniczyła w okupacji Czechosłowacji; chełpiąc się socjalistyczną wolnością w kulturze i nauce, kneblowała usta twórcom, zmuszając ich niejednokrotnie do emigracji; walcząc z ksenofobią, na przykład z rasizmem w Ameryce, rozpętała antysemicką histerię w 1968 roku. Wszystkie wybitne dzieła nauki i kultury powstałe w tamtym okresie próbowano ukazać jako sukcesy wynikające z faktu, że powstały w państwie socjalistycznym. Znałe postacie z tego okresu, takie jak: W. Lutosławski, A. Wajda, T. Kantor, J. Grotowski, O. Lange, W. Hasior, K. Penderecki, R. Szurkowski, R. Polański, I. Szewińska czy J. Kulej, prezentowano jako osoby, które mogły zabłysnąć talentem dzięki PRL-owi, a zwłaszcza dzięki mecenatowi oświeconych przywódców. Nawet wybór Karola Wojtyły na papieża władze próbowały przedstawiać (gdy już się z tym oswoiły) jako wyraz uznania dla socjalistycznej Polski i jej osiągnięć.

Obłuda żywi się niejako sama sobą. Historia dowodzi, że strażnicy moralności — ci, którzy mieliby być wzorem poprawności moralnej — stają się często jej najżywszym zaprzeczeniem. Wystarczy przywołać prezentowaną żarliwość religijną czy też manichejskie podejście do otaczającej rzeczywistości, zestawiając je z rozwiązłością moralną niektórych papieży oraz innych hierarchów kościelnych czy też z dosyć powszechnym sprzeniewierzaniem się normom religijnym, które to działania doprowadziły do wielu schizm (za najbardziej spektakularną, motywowaną hipokryzją i cynizmem, uchodzi ta z 1517 roku wywołana przybicciem 95 tez na drzwiach kościoła w Wittenberdze).

Wydaje się, że jednym z najważniejszych elementów, na których opiera się hipokryzja, są kwestie semantyczne. Słowa używane przez hipokrytę nabierają zupełnie innego znaczenia. Ta swoista gra między słuchaczem a podmiotem będącym źródłem przekazu stała się jednym z filarów, na którym opierał się, między innymi, kabaret w okresie perelowskim. W tym wypadku mamy do czynienia z dewiacją o zdecydowanie pozytywnym charakterze³⁰.

Obecnie język polityki ulega dewaluacji, dotyczy to również języka polityków, co ma istotne znaczenie także dla politologów. Ma rację R. Ziemkiewicz, pisząc, że: „We współczesnej polszczyźnie »polityczny« znaczy niemerytoryczny, nieuzasadniony, wynikający z walki o wpływy w państwie lub będący jej przejawem”³¹. Kiedy politycy mówią o politycznej nominacji czy też decyzji, to mają one właśnie taki charakter, o jakim pisze ten autor. Słowa są najlepszą egzemplifikacją hipokryzji, kiedy wypowiadając je, nadajemy im znaczenie odmienne od ich merytorycznej treści. Podobny przykład przywołuje Eric Foner, wypowiadając się na temat poglądów dotyczących rozmienienia patriotyzmu przez współczesnych amerykańskich neokonserwatystów: „Jeśli kochasz kraj, musisz podążać za prezydentem; jeśli krytykujesz prezydenta, jesteś antyamerykański”³². Jest

²⁹ P. Pytlakowski, E. Winnicka, *IRCHA na tropie*, „Polityka” 19.08.2000, s. 72–74.

³⁰ Ta uwaga odnosi się do twórców kabaretowych, a nie do cenzury.

³¹ R. Ziemkiewicz, *Michnikowszczyzna. Zapis choroby*, Lublin 2006, s. 45.

³² A. Domosławski, *Ameryka zbuntowana*, Warszawa 2011, s. 21.

w tym cynizm przydający władzy monopol na patriotyzm i hipokryzja polegająca na tym, że neokonserwatyści uznający się za głównych obrońców wolności sami odmawiają swoim politycznym przeciwnikom prawa do wolności wygłaszania poglądów.

Obrona hipokryzji

Hipokryzja jako odgrywanie ról³³, co wynika z natury człowieka, stała się obiektem zainteresowania naukowego głównie psychologów. Zdaniem J. Shklar, ludzie permanentnie odgrywają na przykład role prywatne i zawodowe. To udawanie siłą rzeczy zmusza do przyjmowania ról, które zaspokajają nasze interesy. Autorka uważa, że aktor gra określoną rolę, aby zainteresować publiczność swoją osobą, aby skłonić ją do ponownego zainteresowania i chociażby przyjścia do teatru. Polityk również gra swoją rolę, która jest nią na publiczny użytek i niekoniecznie musi być zgodna z rolami prywatnymi. Jednocześnie ważna jest koherentność ról, które się prezentuje. Polityk, chcąc uzyskać społeczne przyzwolenie — legitymację do pełnienia publicznych obowiązków, powinien prezentować ową spójność w obrębie ról, jaką pełni. Jeżeli na przykład pełni rolę „spolegliwego opiekuna”, to obrzucenie adwersarza w trakcie dyskusji inwektywami będzie dysonansem zakłócającym ową koherentność i podważającym zaufanie do polityka. Może to budzić wątpliwość, czy na przykład przy innej okazji polityk ponownie nie wytrzyma napięcia i zareaguje agresywnie. Ludzie oczekują od polityka przewidywalności zachowań, a także respektowanie norm, które wyznaczają jego działania w polu polityki. Ma to szczególnie znaczenie w wypadku polityka w systemie demokratycznym i wynika z faktu, że taka osoba pełni swoją rolę (na ogół) na czas określonej kadencji. Wolny mandat zasadniczo ogranicza naszą ingerencję w decyzje polityka oraz możliwość jego odebrania.

Jak trudno zachować wspomnianą spójność słów i działań w polu polityki w sprawach niekiedy fundamentalnych, widać, przyglądając się chociażby sytuacji w Chińskiej Republice Ludowej. Już sama nazwa państwa w zestawieniu z aktualnym jego obliczem wskazuje na pewną schizofreniczność sytuacji. Obecnie mamy państwo w płaszczyźnie politycznej komunistyczne, w warstwie zaś ekonomicznej — kapitalistyczne. A Komunistyczna Partia Chin nie tylko aprobejuje owe przemiany, ale aktywnie je wspiera, a jest to kapitalizm w dużej mierze bliższy koncepcjom „państwa leseferystycznego” niż „państwa socjalnego”. Jednak chińscy politycy zdają sobie sprawę, że jeżeli by chcieli stworzyć teraz w pełni koherentny system polityczny i gospodarczy, zafundowaliby miliardowemu społeczeństwu kolejny dramat, ponieważ struktura — mechanizm, jakim jest nomenklatura partyjno-państwowa, nie zeszlaby ze sceny politycznej bez walki. W związku z tym proces transformacji zostanie z pewnością rozłożony na dłuższy okres. Analiza, której dokonał w skali makro S.P. Huntington, ewidentnie wykazała, że procesy demokratyzacyjne i liberalizacyjne są w pewien sposób obiektywną metodą wyjścia z systemu niedemokratycznego. Alternatywne rozwiązanie niesie za sobą ofiary i walki, których

³³ J. Shklar, *op. cit.*, s. 87.

rozmiarów w momencie rozpoczęcia procesu nie można przewidzieć. Kompromisy, do których dochodzi, są dla radykałów zawsze przejawem hipokryzji.

Podsumowując przedstawione uwagi, warto przywołać słowa wspomnianego już S.P. Huntingtona:

Centralnym kompromisem w większości przypadków demokratyzacji było to, co można nazwać „transakcją demokracji” — wymiana partycypacji i umiarkowania. Formalnie i nieformalnie zakres partycypacji był poszerzany w trakcie procesu negocjacji prowadzącego do demokratyzacji: więcej osobistości i ugrupowań politycznych osiągało możliwość konkurowania o władzę i zdobywania jej na podstawie formalnie ujętego lub nieformalnie wyrażonego zobowiązania, że ich taktyka i polityka będą umiarkowane³⁴.

Szczerość, która jest wymieniana najczęściej jako podstawowa wartość w stosunkach społecznych, pełni niekiedy rolę dysfunkcjonalną. Dlatego też hipokryzja jako sposób unikania konfliktów, wyraz dobrego wychowania, wydaje się nieoceniona w kontaktach społecznych. Jak twierdzą R.S. Robins i J.M. Post: „Brutalna szczerość w stosunkach między mężem i żoną to gwarantowany przepis na małżeńskie kłopoty”³⁵.

Wydaje się, że źródeł hipokryzji możemy szukać między innymi w rygorach, a właściwie w poziomie represyjności, jaki za nimi stoi. Można uznać za prorocze słowa J. Shklar: „Nadmierne wymogi rodzą hipokryzję jako nieuchronny produkt uboczny”³⁶. Dlatego nie jest przypadkiem, że spotykani są obłudnicy najczęściej w szeregach tych, którzy uważają siebie za osoby pozbawione wad i chcą uchodzić za wzory cnót. Jednocześnie starają się ortodoksyjnie i mentorsko oceniać i przywoływać do porządku wszystkich wokół siebie.

Taką rolę zajmuje w systemie demokratycznym opozycja, której mentorstwo jest wpisane w rolę, jaką odgrywa w systemie politycznym. Niekiedy może to stwarzać wrażenie, że krytycy byliby tymi, którzy w optymalny sposób rozwiązałyby problemy, z którymi nie radzą sobie rządzący. To działanie może przynieść wielkie rozczarowanie politycznej publiczności, która da się jej (to znaczy opozycji) uwieść. Wydaje się, że w taką swoistą pułapkę wpadł elektorat SLD w 2001 roku, który zaufał formułowanej przez kierownictwo tej partii krytyce rządzących w latach 1997–2001. Ta pryncypialna i merytoryczna krytyka AWS-u miała stanowić gwarancję tego, że wygrywając wybory, SLD i PSL będą potrafiły nie tylko o tych sprawach mówić, lecz także je zrealizować. Właściwie podobny mechanizm doprowadził uprzednio do zwycięstwa wyborczego AWS-u, którego kierownictwo również sugerowało, że ma umiejętności i możliwości rozwiązania wszystkich problemów. Obie ekipy zakończyły swoje rządy nie tylko klęską, ale też kompromitacją, i to głównie w warstwie aksjologicznej.

Ten obraz najlepiej uzupełniają informacje płynące do politycznej publiczności, wskazujące istnienie owej spójności, nie tylko w obrębie roli politycznej, lecz w obrębie wszystkich ról, a zwłaszcza spójności między zachowaniami w życiu prywatnym i politycznym. Jest to najczęściej jedno z głównych zadań kreatorów wizerunków polityków. Wydaje się, że na polskiej scenie politycznej taką postacią był J. Kuroń. Spełniał on wa-

³⁴ S.P. Huntington, *Trzecia fala demokracji*, przeł. A. Dziurdzik, Warszawa 1995, s. 173.

³⁵ R.S. Robins, J.M. Post, *op. cit.*, s. 96.

³⁶ J. Shklar, *op. cit.*, s. 62.

runek uznawany przez P.A. Pierce'a za jedną z istotnych cech przywódcy politycznego, to jest „integralność wewnętrzną kandydata”³⁷. Ta swoista charyzmatyczność, niestety, nie miała przełożenia na wizerunek polityczny przywódcy — prezydenta. O ile rola bojownika-rewolucjonisty pełnego empatii została zaakceptowana („budził sympatię w marcu 1995 r. u 63%, a w lipcu nadal u 56% u badanych”³⁸), o tyle rola głowy państwa nie mieściła się w wizerunku dominującym wśród politycznej publiczności („w wyborach prezydenckich w tym samym roku uzyskał 9,22%”³⁹).

Być cynikiem

Podobnie jak w wypadku hipokryzji, warto przyjrzeć się cynizmowi, nie tylko biorąc pod uwagę punkt widzenia mieszczący się w ramach słownikowych interpretacji tego pojęcia, ale także ten odbiegający od konwencjonalnych ujęć. Spróbujmy również spojrzeć na cynizm jako swoiste *spiritus movens* postępu. Zanim przejdziemy do przykładów cynicznych zachowań na scenie politycznej, spróbujmy stać się „advokatem diabła”.

Jeżeli cynizmem jest „otwarte, wyzywające i lekceważące odnoszenie się do ogólnie szanowanych pojęć, praw i osób”⁴⁰, to można w takim zachowaniu szukać także non-konformizmu, odwagi i postawy, która winna charakteryzować nowatora/odkrywcę/uczonego. Wydaje się, że bez tej postawy nie doszłoby do wielu rewolucyjnych odkryć, wynalazków czy też pomysłów. Chciałoby się rzec — kopernikańskich, jako że wystąpienie M. Kopernika dotyczące heliocentrycznej teorii nie byłoby możliwe bez rzućenia wyzwania zarówno ówczesnemu stanowi wiedzy, a także normom obowiązującym w nauce, jak i autorytetom, które stały za takim porządkiem. Tego typu postawa dotyczy również autorytetów, instytucji, które bronią utrzymania *status quo* w nauce. Mamy wiele przykładów sytuacji wręcz namawiania, zwłaszcza młodych, do „sięgania gdzie wzrok nie sięga”. Granica, gdy cynizm i hipokryzja stają się czynnikiem destrukcyjnym, stanowi przedmiot sporów wśród etyków, socjologów oraz politologów.

Cynizm — ujęcie aksjologiczne i spojrzenie na praktykę

Można postawić pytanie, dlaczego hipokryzja i cynizm są tak często łączone. Odpowiedzi można by szukać u J. Salija, który pisze:

Hipokryzja z całą pewnością nie zasługuje na obronę. Należy ją demaskować i przezwyciężać. Warto jednak zdawać sobie sprawę z tego, że hipokryzja świadczy przynajmniej o tym, iż demoralizacja nie osiągnęła jeszcze dna. Z dwojga złego, lepsza już hipokryzja niż cynizm, czyli demoralizacja całkiem jawna,

³⁷ P.A. Pierce, *Political sophistic on and the use of candidate evaluation*, „Political Psychology” 1993, nr 1, za: Z. Pietraś, *op. cit.*, s. 425.

³⁸ Raport OBOP sierpień 1995 — Rankingi popularności polityków.

³⁹ Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 7 listopada 1995 roku, Dz.U. z 1995 r. Nr 126, poz. 604.

⁴⁰ *Słownik języka polskiego* PWN, t. 1, s. 322.

nieosłaniająca się nawet pozorami. Hipokryzja świadczy przynajmniej o tym, że nie zaginęła jeszcze świadomość istnienia zasad, jakkolwiek zasady te nie są przestrzegane⁴¹.

Takie ujęcie dosyć jednoznacznie klasyfikuje cynizm jako zachowanie i działanie, a także określa relacje społeczne i normy, jakie powinny obowiązywać w społeczeństwie.

Najczęściej cynizm pojawia się, gdy chcemy kogoś lub coś skrytykować lub zdemontować nonkonformizm. Krytyka w dążeniu do prawdy powinna odrzucać wszelkie uwarunkowania, jak chociażby to, że coś (lub ktoś) jest autorytetem lub wartością dla jakiejś jednostki lub grupy społecznej. Podobnie jak w wypadku hipokryzji mamy do czynienia z problemem granicy między pozytywną i negatywną oceną zachowań i działań cynicznych. Tą granicą są najczęściej intencje, jakie towarzyszą osobie sięgającej do kontestacji czy krytyki.

To sprawia, że pojawia się pytanie o to, co jest uzasadnioną krytyką opartą głównie na wartościach, jakimi winien kierować się na przykład uczony, kontestator chromej rzeczywistości, a co jest wynikiem działań mających na celu dyskredytację, poniżenie, zdezwauowanie wartości wybranych jednostek, grup społecznych czy też sformalizowanych struktur. Takie dylematy są szczególnie widoczne, gdy sięgnie się w owej krytyce po „uznane świętości”.

W zupełnie innym wymiarze należałoby spojrzeć na hipokryzję i cynizm w systemach totalitarnych. W tym wypadku niewątpliwie mamy do czynienia z niebywałą kumulacją obu zachowań nie tylko w postawach i działaniach władzy w pełni świadomie posługującej się nimi. Jest to cynicznie tworzony mechanizm, który w wyniku zabiegów propagandowych — indoktrynacji — tworzy wzorce postaw przesiąknięte wiarą w wyjątkowość ludzi, którzy doznali „łaski” bycia namaszczonego ideologicznie. Wynika to z przekonania, że ta ideologia jest jedynie słuszna, jako aksjomat będący punktem odniesienia wszelkich ocen otaczającej rzeczywistości. Wydaje się, że najładarniej ujął to Edgar H. Carr, który charakteryzował umysł totalitarny, pisząc, iż jest „poglądem, że jakaś zorganizowana grupa czy instytucja [...] ma szczególny dostęp do prawdy”⁴². To stwierdzenie w pełni odnosi się także do umysłowości jednostki. Bez istnienia takiego przekonania i takiej świadomości trudno byłoby zbudować totalitarny system polityczny.

Jak wspomniano, cynizm jako zjawisko patologiczne przejawia się w życiu publicznym jako zachowanie bądź jako działanie. Zwłaszcza w tej formie jest stosowany często jako zabieg manipulacyjny, mający wykazać społeczeństwu, że pryncypialny aktor w swojej konsekwencji działania wykazuje się odwagą i nie ulega kompromisom. Wiedząc o ludzkich słabościach, tęsknotach i potrzebach, stosuje manipulację, kierując się cynizmem, który polega na:

- wykorzystaniu ludzkich słabości,
- ukrywaniu celów i samego działania,
- posłużeniu się instrumentalnie innymi ludźmi,

⁴¹ J. Salij, *Coś gorszego od hipokryzji*, https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/wyberajmy_zycie/hipokryzja.html.

⁴² E. Carr, H. Hallett, *The Soviet Impact on the Western*, New York 1949, s. 110.

— egoistycznym uzyskiwaniu korzyści w wyniku tego procesu (nierazko kosztem innych),

— celowym wprowadzaniu w błąd,

— często ostentacyjnym prowokowaniu ludzi do reakcji, które chce wywołać⁴³.

Opis M. Karwata dotyczący tego, czym jest manipulacja, w zestawieniu z określeniem cynizmu pozwala nabrać przekonania, że cynizm jest zachowaniem i postawą, którą można by ocenić na podstawie podobnych przesłanek. Przyjrzyjmy się przynajmniej jednej definicji, jako że rozumienie cynizmu wydaje się obecnie wywoływać nieznaczne kontrowersje. Autorzy *Słownika języka polskiego* wskazują kilka definicji, jedna z nich została zaprezentowana przy określeniu cyniczności. W tym wypadku definicja w większym stopniu uwypukla czynnik aksjologiczny. Jednocześnie podkreślona została funkcjonalna strona tego pojęcia jako będąca pełną „niewiary w szczerość motywów postępowania ludzkiego; drwiącą, sarkastyczną”⁴⁴. W. Kopaliński dodaje w swojej definicji, że jest to także „postawa życiowa charakteryzująca się nieuznawaniem wartości poważanych w danej grupie, deprecjonowaniem szanowanych przez nią instytucji, sposobów postępowania i autorytetów, negacją i lekceważeniem wszelkich zasad i wartości”⁴⁵.

Można by postawić pytanie, czy cynizm jest związany z jakąś opcją polityczną lub ideologiczną. Kiedy jednak przyjrzymy się bliżej temu pojęciu, okaże się, że w praktyce jest to raczej cecha osobnicza, co najwyżej przejaw postawy (a ta zawsze jest przypisana konkretnej osobie). W każdej prezentowanej opcji politycznej spotykamy relatywnie podobny poziom nasycenia owymi cechami. Można jedynie stwierdzić, że mamy do czynienia ze swoistym mechanizmem związku cynizmu i hipokryzji jako zjawiskiem wprost proporcjonalnym do stopnia radykalizmu politycznego i aksjologicznego. W systemach niedemokratycznych, zwłaszcza totalitarnych, zachowania cyniczne oparte na hipokryzji, są niejako wpisane w system polityczny⁴⁶. Mechanizm demokratyczny, w którym mamy do czynienia z opozycją polityczną, w naturalny sposób skłania polityków zarówno do cynizmu, jak i hipokryzji. Politycy opozycji w walce o władzę muszą przede wszystkim zaistnieć w świadomości politycznej publiczności. Ta prawidłowość skłania ich do stosowania tak zwanych politycznych i medialnych fajerwerków. Najbardziej dobitnym przykładem są „licytacje wyborcze”, zwłaszcza z ugrupowaniami populistycznymi⁴⁷, przez siły rywalizujące o władzę. Wykorzystywanie tego mechanizmu dostrzegł także J. Goldfarb analizujący politykę amerykańską, podkreślając, że w kampaniach wyborczych partie skupiają się na formach, a nie na treściach programowych — stają się one drugorzędne⁴⁸. Liczy się bowiem siła polityczna i wygranie kampanii — sku-

⁴³ M. Karwat, *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń 1999, s. 19–20.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 322.

⁴⁵ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1989, s. 103.

⁴⁶ Władze tych państw walczyły o pokój, angażując się w interwencje zbrojne czy wywołując wojny. Takimi historycznymi przykładami cynizmu wykazały się władze sowieckie, doprowadzając do ludobójstwa — klęski głodu na Ukrainie, zrzucając winę za mord w Katyniu na Niemców czy udzielając bratniej pomocy Węgrom w 1956 roku oraz Czechosłowacji w 1968.

⁴⁷ Przykładem może być sytuacja w Grecji na przełomie XX i XXI wieku.

⁴⁸ R. Piłat, *Cynizm jako zagrożenie demokracji. Recenzja książki Jeffreya Goldfarba, „Etyka” 1993, nr 26.*

teczność, a osiąga się ją częściej dzięki emocjom, a nie rozumowi⁴⁹. Najłatwiej zrobić to poprzez pryncypialną i radykalną krytykę sprawujących władzę. Dyskredytacja, deprecjacja staje się głównym motywem postępowania:

używają oni własnej inteligencji nie po to, aby działać przenikliwie, dalekowzrocznie i odpowiedzialnie, lecz po to, by serią kolejnych zwycięskich potyczek, nokautów, linczów pokazać, kto tu rządzi, kto jest mocniejszy albo cwańszy. Mogą sobie pozwolić na lekkomyślność i obronę społeczeństwa równie udaną jak operacja, której pacjent nie przeżył, bo nie oni za to płacą, lecz inni⁵⁰.

Zwłaszcza w tak zwanych młodych demokracjach brakuje mechanizmów samoograniczania się w owej krytyce.

Dlatego przydatna bywa maska zatroskanego, poruszonego, wstrząśniętego pryncypialisty. Dlaczego tak ostro krytykuje? Ponieważ nie mogą się pogodzić z tak skandaliczną, tak haniebną postawą, z taką niegodziwością beczelną lub nieodpowiedzialną⁵¹.

Poziom kultury politycznej, umiejętność korzystania z demokracji dla dobra ogółu, poczucie odpowiedzialności są lekcją, którą politycy dopiero zaczynają odrabiać. W Polsce, a także na Węgrzech i we Francji, ekipy zdobywające władzę mają poważne problemy z realizacją radykalnych populistycznych obietnic składanych w trakcie kampanii wyborczych. Zderzenie tych wizji z „gangiem brutalnych faktów” (czyli z możliwością ich realizacji) bywa dla nich bardzo bolesne.

Na podstawie przytoczonych opinii trudno byłoby obronić tezę o możliwości wyeliminowania cynizmu oraz hipokryzji z pola polityki. Wynika to również z przyczyn obiektywnych — z niemożności eliminacji zjawisk patologicznych z życia społecznego oraz publicznego⁵², głównie z polityki, w której dochodzi do realizacji interesów zgodnie z mechanizmem podrzędności i nadrzędności polegającym na dokonywaniu dystrybucji dóbr. Na ogół władza stara się tworzyć zasady, na jakich owa dystrybucja się odbywa, ale niemożność zaspokojenia potrzeb wszystkich chętnych niejako siłą rzeczy powoduje włączenie w proces dystrybucyjny czynnika polegającego na arbitralności decyzji. Zasady, normy, wartości ulegają w takim mechanizmie relatywizacji. Do tego dochodzi też mechanizm zmieniający owe zasady. Zmiana może wynikać z bardzo różnych przyczyn, począwszy od obiektywnych, związanych z procesami naturalnej zmiany warunków społeczno-politycznych, a na całkowicie subiektywnych skończywszy (podporządkowanie na przykład ideologii, doktrynie czy swoistym poglądom osoby lub osób zdobywających władzę).

Politycy, między innymi polscy, uczący się polityki i demokracji (podobnie jak społeczeństwo) wykorzystują częstokroć politykę do zdobywania władzy jako dobra samego w sobie. Innego rodzaju motywacją jest traktowanie polityki jako środka realizacji partykularnych interesów — najczęściej ekonomicznych poprzez „skok na kasę”. Władza gwarantuje dostęp do pieniędzy, a pieniądze dają możliwość zdobycia władzy. Ta uwaga dotyczy polskich polityków, ale można znaleźć wiele przykładów na Węgrzech, Ukrainie,

⁴⁹ *Ibidem*, s. 250–258.

⁵⁰ M. Karwat, *O demagogii*, Warszawa 2006, s. 95.

⁵¹ *Ibidem*, s. 96.

⁵² E. Młyniec, *Opinia publiczna. Wstęp do teorii*, Poznań-Wrocław 2002, s. 23–24.

w Czechach, Rosji czy też w wielu innych państwach, w których politycy cynicznie wykorzystują demokrację, wolność, pluralizm do uzasadnienia własnych, partykularnych interesów, niewiele mających wspólnego z dobrem państwa i dobrem wspólnym. Rodzi to mechanizmy prowadzące do oligarchizacji (republiki postsowieckie, Węgry, Bułgaria, symptomy tego zjawiska pojawiły się także w Polsce). Cynizm polityków staje się podwójnie niebezpieczny, jako że nie chodzi tylko o tworzenie swoistej infrastruktury do realizacji partykularnych interesów, ale o wykorzystanie mechanizmu demokratycznego jedynie jako narzędzia „jednorazowego użytku”. O tym, że ta swoista filozofia przyświeca politykom, może świadczyć dbałość, z jaką dokonują niezbędnych zmian w państwie.

W Polsce, każda ekipa polityczna dokonywała „skoku na kasę” (dosłownie i w przenośni), w niewielkim stopniu przejmując się tym, co po sobie zostawia. Należy przyznać, że argumentacja związana z korupcją, nepotyzmem, kumoterstwem czy nomenklaturą⁵³ pojawia się w programach politycznych partii (zwłaszcza populistycznych) walczących o władzę pod każdą szerokością geograficzną.

Okresem szczególnej kumulacji cynizmu były lata 1997–2005, gdy władza znajdowała się w rękach ekipy AWS i SLD. Można by przytoczyć wiele przykładów takiego postępowania. Niewątpliwie należy do nich to, że obie ekipy polityczne po trzech latach sprawowania władzy i rozpadzie koalicji dającej im większość parlamentarną mimo dramatycznej delegitymizacji społecznej nie zamierzały oddać władzy⁵⁴. Premier Leszek Miller swoją dymisję uzależnił właściwie od spełnienia swojego pragnienia, jakim było złożenie podpisu pod aktem akcesyjnym do Unii Europejskiej i przejście w ten sposób do historii⁵⁵. Przywódcy tych ugrupowań politycznych uważali, że wyniki sondaży nie świadczą o utracie społecznego poparcia, a także najczęściej powoływali się na aspekt formalnoprawny bycia „u władzy” na zasadach legitymizacji formalnej.

Cynizm i hipokryzja „w jednym stoją domku”

Jak już wspomniano, zachowania cyniczne i pełne hipokryzji na ogół występują razem. Coś, co nosi cechy hipokryzji, ma często także cyniczny charakter. Przyjrzyjmy się kilku tego typu przykładom, które miały miejsce w różnych okresach historycznych, wska-

⁵³ Traktuję nomenklaturę nie jako zjawisko historyczne, ale jako mechanizm zawłaszczania państwa przez ekipę zdobywającą władzę w wyborach i dokonującą wymiany kadr administracyjnych w państwie na szczeblu centralnym i municypalnym, a także w gospodarce, zwłaszcza w spółkach, w których skarb państwa ma większościowe udziały (szerzej zob. *Nomenklatura*, [hasło w:] *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2002).

⁵⁴ AWS w czerwcu 2000 roku dysponowało poparciem na poziomie 15% (Komunikat CBOS BS 96/2000, czerwiec), a w maju 2001 — 7% (Komunikat CBOS BS 60/2001, maj).

⁵⁵ Poparcie dla SLD w wyborach z 2001 roku wyniosło 41% (koalicja SLD–UP), por. Protokół Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 26 września 2001 roku o zbiorczych wynikach głosowania na okręgowe listy kandydatów na posłów; w latach 2004 i 2005 wynosiło już cały czas 5–7 %, por. Komunikat CBOS BS 29/2005, luty.

zując związki pomiędzy tymi pojęciami oraz postawami, które się za nimi kryją. Warto przytoczyć rezultat jednej z tysięcy czystek, których dokonał Stalin:

na XVII Zjeździe uczestniczyło 1966 delegatów, funkcjonariuszy i zaproszonych gości. W ciągu kilku lat w więzieniach i obozach wykończono 1108 ludzi, a ze 139 członków KC, wybranych na tym Zjeździe, 98 zamordowano. Śledztwo wykazało, że żaden z nich nie zginął bez zezwolenia Stalina⁵⁶.

W tym samym okresie podczas czystek zgładzono ponad 90% ambasadorów radzieckich, a 300 delegatów nie zagłosowało na Stalina⁵⁷. To skłoniło go do zastanowienia się, ilu z tych, którzy mu gratulowali wyboru i klaskali, robiło to (jego zdaniem) nieszczerze. Jako że głosowanie było tajne, postanowił pozbyć się prawie wszystkich — owych 300 najprawdopodobniej znajdowało się wśród zlikwidowanych. Represje stosowane przez Stalina w swoisty sposób upowszechniały postawy pełne hipokryzji. Wynikało to ze strachu, który zmuszał do nieszczerości, do ukrywania poglądów i do prezentacji postaw dwulicowych. Był to sposób na przeżycie. Jednocześnie mieliśmy do czynienia z cynicznym działaniem Stalina, który w obronie swojej politycznej pozycji nie cofał się przed ludobójstwem.

Cyniczną postawą i zachowaniem jest także stosowanie jakby podwójnej miary ocen w stosunku do siebie i „innych”. Fakt, że się jest VIP-em, nie budzi refleksji, że przez to wolno mniej. Najczęściej jest to działanie w zupełnie odwrotnym kierunku. Jedynie nieliczni są w stanie dostosować się do zasady skromności, pokory i uczciwości. Zjawisko to ma charakter nadsystemowy i niezależny od szerokości geograficznej, tyle że o zachowaniach polityków w systemie demokratycznym jesteśmy informowani na bieżąco dzięki wolnym mediom⁵⁸. W wypadku polityków reżimów niedemokratycznych dowiadujemy się o tym (o ile w ogóle) *post factum*. Byłego dyktatora Chile, generała Augusto Pinocheta, ugrupowania prawicowe starały się wykreować na obrońcę fundamentalnych wartości politycznych, jednocześnie on sam przedstawiał siebie przede wszystkim jako patriotę i obrońcę wolności. Zwłaszcza po odejściu ze stanowiska prezydenta starał się pokazać społeczeństwu jako polityk i oficer, którego działania mają i miały jedynie patriotyczny, cywilizacyjny i altruistyczny charakter⁵⁹.

Instytucje, które ze swej istoty powinny być strażnikami prawa, często poprzez działania swoich przedstawicieli stają się źródłem patologii⁶⁰. Ma to miejsce także w państwach, w których trwa budowa demokratycznego systemu politycznego. Brak tradycji demokratycznych wykształconych wśród elit społecznych, a w klasie średniej — kultury prawnej i obywatelskiej kultury politycznej, wikła te instytucje w układy kumotersko-nepotyczne i korupcyjne przepełnione klientelizmem. Mimo zmian kadrowych, jakie

⁵⁶ M. Mikeln, *Stalin*, przeł. D.H. Tomaszewska, Wydawnictwo MON, Warszawa 1990, s. 228.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ J. Cappella, H.J. Kathleen, *Spiral of Cynicism: The Press and the Public Good*, Oxford 1997.

⁵⁹ Okazało się, że ów polityk podczas sprawowania rządów zgromadził majątek na swoich zagranicznych kontaktach sięgający ponad 15 mln dolarów (do lutego 2005 roku). Jest to przykład obłudy dyktatora oraz cynizmu. Pensja dyktatora cały czas wahała się na poziomie 3–4 tys. dolarów. Dodatkowo obciąża go fakt wyprowadzenia tych pieniędzy poza granice kraju, co pozwalało między innymi na uniknięcie ich opodatkowania we własnym państwie.

⁶⁰ Z. Dobrowolski, *Korupcja w życiu publicznym*, Zielona Góra 2001, s. 129–131.

cały czas zachodzą w tych instytucjach, utrwalone są nawyki każące zwracać uwagę na to, kto (lub jaka partia) ma władzę. Jednocześnie sytuacja ta powoduje uleganie naciskom, łącznie z łamaniem prawa przez ludzi pracujących w tych instytucjach. Najczęściej opinia publiczna dowiaduje się o tym przy okazji wybuchu kolejnego skandalu. Negatywne zjawiska występują w każdym systemie politycznym, problemem są jednak rozmiary tej patologii. Czy są to incydentalne przypadki, czy też ich liczba — kumulacja — każe postawić pytanie, co jest normą, a co anomalią traktowaną jako patologia?⁶¹

Jak zostało wspomniane, hipokryzja to nie tylko praktyka działania, lecz także oceny z nią związane, wyznaczone ideologicznie, aksjologicznie bądź wynikające z banalnej głupoty. Hipokryzją przesiąknięte są także dyskusje o polskiej historii. Naturalne jest, oczywiście, podnoszenie przykładów bohaterstwa, altruizmu, roztropności naszych przodków. Kiedy zaś sięga się do wstydlivych stron naszej historii, to ci, którzy to robią, najczęściej spotykają się z zarzutami cynizmu (o ironio?), braku patriotyzmu, „kalanía własnego gniazda” lub występowania przeciwko polskiemu interesowi. Rzezie, jakie spotkały Polaków na Podolu i Ukrainie, tłumaczy się najczęściej, fałszywą i zbrodniczą naturą Ukraińców (tu najczęściej wstawia się stereotyp etniczny), mordy zaś dokonane w 1941 roku na Żydach przy współudziale Polaków traktuje się jako dowód na to, że piszący o tym należą do „międzynarodowego żydowskiego spisku”. Sugeruje się najczęściej, że osoby odkrywające wstydlivą prawdę są przykładami na prawdziwość tezy o panującej nad światem „mafii żydowskiej”. Ukazanie szmalcowników w okresie okupacji jest odczytywane jako próba poniżenia narodu polskiego⁶², wyprawy na Moskwę w latach 1608–1618 prezentowane są, bez mała, jako misja cywilizacyjna. Zbrodnie Polaków czynione przy okazji tej wyprawy są tylko złośliwymi interpretacjami. Podobnie wstydlivie przemilcza się zajęcie przez Polaków Zaolzia czy też fakt udzielenia Czechosłowacji „bratniej pomocy” w 1968 roku. Cynizm w stosunku do tych wydarzeń oraz hipokryzja w interpretacji zachowań Polaków polegają na tym, że część osób neguje w ogóle niewygodne fakty historyczne, część zaś uważa, że jeżeli nawet miały one miejsce, to nie należy przypominać o tym rodakom. Ten sposób interpretacji historii narodów i narracji jej towarzyszącej nie jest zjawiskiem szczególnie wyróżniającym Polaków z grona innych nacji. Można by mnożyć przykłady ukrywania i wypierania przez różne społeczeństwa działań, które są dla nich obciążeniem.

Istnieje jeszcze jedna forma hipokryzji, najczęściej połączona z cynizmem, gdy wykorzystuje się instrumentalnie polityczną publiczność, manipulując nią. Znajduje to odzwierciedlenie w odwoływaniu się do stereotypów, mitów, obsesji, ksenofobii, a także wykorzystywanie naturalnych potrzeb, takich jak na przykład potrzeba bezpieczeństwa czy też atawistyczny podział świata na „naszych” i „obcych”. Wywołuje się swoistą psychozę, wiedząc, że znaczna część społeczeństwa, nie rozumiejąc przyczyn tego, co je

⁶¹ Odwołuję się w tym wypadku do jednego z ujęć patologii wynikających z konotacji, jakie temu pojęciu nadają badacze tej dziedziny. Patologia rozumiana jest jako: destrukcja, choroba, dezorganizacja lub odmienność.

⁶² B. Engelking-Boni, *Szanowny panie gestapo. Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach w latach 1940–1941*, Warszawa 2003.

otacza, stara się skryć pod skrzydłami „autorytetów”⁶³, niestety są to na ogół „chwyty samozwańczego zbawcy ludu”, najczęściej udzielających prostych odpowiedzi na skomplikowane pytania. Po całe bogactwo środków sięgają dyktatorzy — populiści, którzy chcą uzyskać społeczne poparcie, odwołując się jednak nie tyle do wiedzy i inteligencji, ile do emocji. Sprowadza się to do diagnozy zła wyrządzonego ludowi i polega na ujawnieniu spisku przeciw „prawdziwemu ludowi”⁶⁴. Innym zabiegiem jest kreowanie się w oczach politycznej publiczności na obrońcę demokracji przed tymi, którzy ją psują. Najczęściej „populista mówi o potrzebie głębokich, gruntownych reform, radykalnych zmian i ratowania demokracji”⁶⁵. Takiej deklaracji najczęściej towarzyszy agresja, determinacja polityków mająca stworzyć wrażenie siły, wiedzy i wiarygodności.

Jednocześnie taki „obrońca demokracji” stosuje dwa sposoby identyfikacji owych destruktorów. Pierwszym jest wskazanie konkretnej grupy etnicznej, politycznej, religijnej czy innej, drugim zaś wytworzenie psychozy poprzez mówienie o zagrożeniu, którego źródłem są „oni”. Enigmatyczność owej grupy zwiększa napięcie i strach, a tak przygotowana publiczność staje się dosyć łatwym łupem dla politycznego gracza. Cynicznie ów populistą „czyni wszystko, aby pojęcie wiarygodności uczynić bezgranicznym, absolutnym; [...] walczy o prawdę absolutną jedyną i czystą — po to, aby zostać najpierw obrońcą, potem rzecznikiem, a w końcu właścicielem prawdy”⁶⁶. Ta sytuacja pozwala owemu obrońcy prawdy wykreować się na „jedynego sprawiedliwego”. To on decyduje o słuszności głoszonych poglądów, staje się sędzią dokonującym rozstrzygnięć moralnych, swoim zachowaniem ustanawia swoisty „certyfikat moralności”. Nie raz prezentowano postawę, którą można by nazwać — jak zrobił to żartobliwie Wałęsa — „kto nie z Miciem tego zmiciem”⁶⁷.

Podsumowanie

Prowadząc rozważania nad hipokryzją i cynizmem, które znajdują się w instrumentarium zachowań polityków, zadajemy sobie następujące pytania: Czy są to narzędzia rzeczywiście tak powszechne? Na ile jest to świadoma postawa? Czy podmioty uzbrojone w te cechy nie do końca (albo w ogóle) zdają sobie sprawę z tego, że są owymi cynikami i obłudnikami? Przykłady zaczerpnięte z praktyki życia politycznego mają jedynie zobrazować występowanie tych postaw w różnych segmentach rzeczywistości politycznej. Jednocześnie należy zdawać sobie sprawę, że zjawiska te mają charakter w pewnym sensie obiektywny. Towarzyszą człowiekowi także jako *homo politicus*. Odpowiadając na pytanie postawione w tytule, można by stwierdzić, że, biorąc pod uwagę powszech-

⁶³ M. Karwat, *O złośliwej dyskredytacji...*, s. 104.

⁶⁴ E. Nalewajko, *Populizm w demokracji*, [w:] *Populizm a demokracja*, red. R. Markowski, Warszawa 2004, s. 37.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 44–45.

⁶⁶ M. Karwat, *Sztuka manipulacji...*, s. 73.

⁶⁷ Była to wypowiedź L. Wałęsy w związku z atakami na M. Wachowskiego, ówczesnego szefa Kancelarii Prezydenta, nawiązująca do wcześniej funkcjonującego bon motu odnoszącego się do M. Mocзара.

ność i ponadczasowy charakter tego typu postaw, mamy do czynienia z czymś naturalnym i w pewnym sensie normalnym, chociaż zarówno cynizm, jak i hipokryzja (poza nielicznymi wyjątkami) są niewątpliwie zjawiskami patologicznymi. U obserwatora życia publicznego przekonanie o patologiczności nie budzi wątpliwości, przede wszystkim gdy zostanie przekroczona pewna granica (mająca uwarunkowania kulturowe). Niewątpliwie jedne systemy społeczno-polityczne bardziej, inne zaś mniej sprzyjają występowaniu cynizmu i hipokryzji w polityce. Te zjawiska są w niej obecne, podobnie jak kłamstwo, manipulacja i wiele innych. Jak zaznaczono, próby wyeliminowania ich z polityki i spoza niej wydają się niemożliwe do zrealizowania. Są one bowiem integralną (na ogół negatywną) stroną ludzkiej aktywności.

Bibliografia

- Aikin S.F., *Tu quoque arguments and the significance of hypocrisy*, „Informal Logic” 28, 2008, nr 2.
- Ameryka nie jest niewinna, wywiad z Erickiem Fonernerem przeprowadzony przez Artura Domosławskiego, „Gazeta Wyborcza” 30.12.2006–1.01.2007.
- Bergson H., *Dwa źródła moralności i religii*, przeł. P. Kostyrko, K. Skorulski, Znak, Kraków 1993.
- Błachnio A.P., Janson M., Zalewski Z., *Wstyd za polityków*, „Przegląd Psychologiczny” 43, 2000, nr 4.
- Błuszkowski J., *Paradoksy normalności i dewiacji*, [w:] *Paradoksy polityki*, red. M. Karwat, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2007.
- Canguilhem G., *Normalne i patologiczne*, przeł. P. Pieniążek, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2000.
- Cappella J., Kathleen H.J., *Spiral of Cynicism: The Press and the Public Good*, Oxford University Press, Oxford 1997.
- Carr E., Hallett H., *The Soviet Impact on the Western World*, New York 1949.
- Dobek-Ostrowska B., *Komunikowanie polityczne i publiczne*, PWN, Warszawa 2006.
- Dobrowolski Z., *Korupcja w życiu publicznym*, Organon, Zielona Góra 2001.
- Domosławski A., *Ameryka zbuntowana*, Świat Książki, Warszawa 2011.
- Engelking-Boni B., *Szanowny panie gestapo. Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach w latach 1940–1941*, IFiS PAN, Warszawa 2003.
- Fromm E., *Ucieczka od wolności*, przeł. A. Ziemiński, Czytelnik, Warszawa 1993.
- Gdula M., *Nowy autorytaryzm*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2018.
- Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe. Teorie analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, PWN, Warszawa 2004.
- Goldfarb J.C., *The Cynical Society. The Culture Politics and the Politics of Culture in American Life*, University of Chicago Press, Chicago 1991.
- Hariman A., Abel W.E., *Special Envoy to Churchill and Stalin 1941–1946*, Random House, New York 1975.
- Huntington S.P., *Trzecia fala demokracji*, przeł. A. Dziurdzik, PWN, Warszawa 1995.
- Karwat M., *O demagogii*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2006.
- Karwat M., *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, PWN, Warszawa 2006.
- Karwat M., *Polityka jako festiwal hipokryzji*, [w:] *Metafory polityki*, t. 2, red. B. Kaczmarek, Elipsa, Warszawa 2003.
- Karwat M., *Sztuka manipulacji politycznej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1999.
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1989.
- Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Atla2, Wrocław 2002.
- Mikeln M., *Stalin*, przeł. D.H. Tomaszewska, Wydawnictwo MON, Warszawa 1990.
- Młyniec E., *Opinia publiczna. Wstęp do teorii*, Wydawnictwo Forum Naukowe, Poznań-Wrocław 2002.

- Młyniec E., *Patologie życia politycznego (zagadnienia teoretyczne i metodologiczne)*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2008, nr 9.
- Nalewajko E., *Populizm w demokracji*, [w:] *Populizm a demokracja*, red. R. Markowski, ISP PAN, Warszawa 2004.
- Pierce P.A., *Political sophistic on and the use of candidate evaluation*, „Political Psychology” 1993, nr 1.
- Piłat R., *Cynizm jako zagrożenie demokracji. Recenzja książki Jeffrey’a Goldfarba*, „Etyka” 1993, nr 26.
- Pospiszył I., *Patologie społeczne*, PWN, Warszawa 2008.
- Pytlakowski P., Winnicka E., *IRCHA na tropie*, „Polityka” 19.08.2000.
- Robins S.R., Post J.M., *Paranoja polityczna (psychologia nienawiści)*, przeł. H. Jankowska, KiW, Warszawa 1999.
- Salij J., *Coś gorszego od hipokryzji*, https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/wybierajmy_zycie/hipokryzja.html.
- Sartori G., *Teoria demokracji*, przeł. P. Amsterdamski, D. Grinberg, PWN, Warszawa 1994.
- Schyns P., Nuus M., *Cynizm polityczny i spójność społeczna w Europie i Stanach Zjednoczonych*, „Polityka i Społeczeństwo” 2008, nr 5.
- Scott F.A., *Tu quoque arguments and the significance of hypocrisy*, „Informal Logic” 28, 2008, nr 2.
- Shklar J., *Zwyczajne przywary*, przeł. M. Król, Znak, Warszawa 1997.
- Słownik języka polskiego* PWN, t. 1, Warszawa 1988.
- Słownik wyrazów obcych* PWN, Warszawa 1974.
- Szostak W., *Problem „Ciężaru państwa”. Optymalizacja państwa liberalno-demokratycznego*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1998.
- Śledzińska K., *Hipokryzja i narracja symboliczna w polityce*, „Seminare. Poszukiwania Naukowe” 32, 2012, http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Seminare_Poszukiwania_naukowe/Seminare_Poszukiwania_naukowe-r2012-t32/Seminare_Poszukiwania_naukowe-r2012-t32-s113-122/Seminare_Poszukiwania_naukowe-r2012-t32-s113-122.pdf.
- Ziemkiewicz R., *Michnikowszczyzna. Zapis choroby*, Lublin 2006.
- Zimbardo P.G., Ruch F.L., *Psychologia i życie*, przeł. J. Radzicki, Warszawa 1997.

Dokumenty i materiały

- Komunikat CBOS BS 96/2000, czerwiec.
- Komunikat CBOS BS 60/2001, maj.
- Komunikat CBOS BS 29/2005, luty.
- Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 7 listopada 1995 roku (Dz.U. z 1995 r. Nr 126, poz. 604).
- Protokół Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 26 września 2001 roku o zbiorczych wynikach głosowania na okręgowe listy kandydatów na posłów.
- Raport OBOP sierpień 1995 — Rankingi popularności polityków.

Hypocrisy and cynicism of politicians — morals or pathology?

Keywords: pathology, normality, cynicism, hypocrisy

Summary

The article refers to the phenomena of cynicism and hypocrisy existing in the political space, in particular paying attention to the perception of the phenomena by research and, first and foremost, by societies. Cynicism and, above all, hypocrisy are inextricably connected to politics. In the article, a special place is devoted

to the conceptualization of normality related to the aforementioned cynicism and hypocrisy, which are also subjects of analysis. An issue was taken up of not only the pathological nature of the phenomena, but also positive sides were pointed out which allow for applying other than a negative evaluation of their mechanisms. These considerations are accompanied by examples related both to historic and modern times, being only an exemplification of the formulated theses, in particular, the thesis of a thin line between what we consider as a negative aspect and what we recognize as having positive aspects. Secondly, it looks at how the phenomena of cynicism and hypocrisy can be relativized depending on the so-called point of view. Thirdly, it is discussed how interesting psychological and social phenomena are attitudes and behaviours of individuals and large social groups, very often unaware of the importance of their activities. However, it needs to be admitted that sometimes we encounter individuals (not only in politics) who use these means deliberately. Most frequently, hypocrites and authors of cynical behaviours are exposed by their social environment.